Nr. 268. Należytość pocztowa o łacono ryczałtem. Lwów, niedziela 24 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ratyfikacya traktatu przez Sejm.

WARSZAWA. (Pat.) 22. październi'ka. 177-me posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. 4. min. 40. po poł. Jako pierwszy punkt umieszczoną była na porządku dziennym sprawa ratyfikacyi umowy zawartej w Rydze.

Zabrał głos marszałek Trąmpczyński poczem przemawiał prez. min. Witos:

MOWA WITOSA.

Rząd, który uczynił wszystko co było w jego mocy, aby przerwać rozlew krwi i dać znękanemu społeczeństwu spokój upragniony i możność spokojnej pracy, po głębokiej rozwadze zgodził się jednomyślnie na ratyfikacyę traktatu bez jakiejkolwiek zmiany. Po raz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski rząd Rzeczyposp. stoi dziś przed Wysokim Sejmem w atmosferze nie wojny, lecz pokoju. Nie jest naszą winą, że od samego zarania niepodległości prowadziliśmy wojnę, ani naród, ani rząd; co uważam za wskazane jeszcze raz z naciskiem podkreślić, nie prowadzili walki dla zaboru (brawa). Nie chcieliśmy przygód i awanturniczości, ale bodziec konieczności ochrony państwowego bytu włożył nam oręż musieliśmy wojnę dalej prowadzić, bo nie chcieliśmy utracić uzyskanej niepodległości.

Zasadę, którą ustalił traktat, stawialiśmy od początku rokowań i zawsze była ona jedna i ta sama. Zmierzała ona do zabezpieczenia bytu i przyszłości Polski i uszanowania prawa do bytu i samostanowienia ludów wchodzących niegdyś w skład ujarzmionych przez carską Rosyę, którym obrót wojny światowej przyniósł szanse wolności. Nie żądaliśmy też od rządu sowietów niczego, coby nie odpowiadało zasadzie słuszności i sprawiedliwości, bo nie chcieliśmy stworzyć stanu, któryby mógł utrudniać stosunki między narodem polskim i rosyjskim. (brawa).

Traktat ryski przywracający spokój na wschodzie Europy, oddziała z pewnością potężnie na odrodzenie twórczej pracy w całej Europie. **Widmo rewolucyi bolszewickiej, grożące Europie nową wojenną pożogą, zostało naszym wysiłkiem i naszą krwią usunięte** (brawa). Możność pokojowej pracy wszystkich narodów, obecnie stworzona, ułatwi podźwignięcie się wszystkich społeczeństw z ruiny, w którą wtrąciła je wojna światowa, i ułatwi ich rozwój w drodze ewolucyi (głosy: tak jest). W rzędzie ludów Europy nastanie teraz okres rywalizacyi w dążeniu do wytworzenia jak największej ilości dóbr. W tej rywalizacyi zwycięsko wyjdzie ten naród, który skupi wszystkie siły w potężnym wysiłku na wszystkich polach pracy (brawa).

Dla tego w tej uroczystej chwili pozwalam sobie zwrócić się w imieniu rządu już nietylko do Wysokiego Sejmu, ale do całego narodu z przypomnieniem, że bez pracy organizacyjnej, bez oszczędności, bez świadomości, że każdy dzień powinien przynosić wzmożenie narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny mogą pójść na marne (głosy: tak jest, brawo), pójdą na marne, jeżeli chwila zakończenia wojny nie będzie zarazem całego społeczeństwa chwilą ślubowania, że z wytężeniem wszystkich sił podejmie ono trudy pracy wytwórczej i że będzie to praca w tym celu, aby zabezpieczyć szczęśliwą przyszłość narodowi (brawa i oklaski).

Następnie przemawiał referent komisyi spraw zagranicznych p. Falkowski, oraz pp. Osiecki, Maryan Seyda, Perl, Chądzyński, Stolarski, Czerniewski, Hirszhorn, ks. Kotula, Malinowski i Staniszkis.

Ratyfikacyę traktatu jednomyślnie przyjęto.

P. Reger uzasadniał nagłość swojego wniosku

w sprawie Śląska Cieszyńskiego,

którą Sejm uchwalił, odsyłając sam wniosek do komisyi zagranicznej i dając jej tygodniowy termin do przedłożenia sprawozdania.

Sprawę uniwersytetu ukraińskiego odesłano do komisyi konstytucyjnej, połączonej z komisyą oświatową.

Do komisyi odesłano wniosek nagły p. Hasbacha w sprawie uwolnienia internowanych obywateli Poznańskiego i Pomorza, i innych obszarów Rzeczypospolitej, oraz wniosek nagły p. Federowicza w sprawie zaopatrzenia Krakowa i Lwowa w żywność i artykuły kontyngentowe.

Polska senatorska.

Większością 6 głosów niemieckich uchwalił sejm polski, że w ustroju państwowym, obok sejmu wybranego przez wszystkich dorosłych obywateli, ma istnieć izba druga, senat, ciało złożone z nominatów, dygnitarzy i częściowo wybrany przez samych posłów sejmowych.

Uchwała ta zapadła wbrew wszystkim stronnictwom ludowym, wbrew tym, których głos powołał pod broń masy ludowe do obrony zagrożonego bytu państwa i wbrew tym, którzy uchwaleniem doniosłej reformy rolnej, istnienie i rozwój państwowy zamierzali oprzeć na niewzruszonych fundamentach pracy twórczej ludowych mas i na ich dobitnie wykazanym instynkcie państwowym.

Sejm wbrew woli olbrzymiej większości społeczeństwa zawotował, że na drodze rozwojowej Polski ma być położony głaz, który chyba siłą odwalać będzie trzeba, bo obecna, przypadkowa większość sejmowa takimi klauzulami usiłuje zabezpieczyć długowieczność senatu, że zrezygnować należy z możności, przynajmniej na bardzo daleką metę, aby w drodze konstytucyjnej ten budowany dziś z takim trudem jak anachronizm dziejowy pomnik reakcyi, mógł być usunięty.

W społeczeństwie naszem żyją jeszcze najgorsze resztki szlachetczyzny, których warcholskich dowodów mamy dość na posiedzeniach sejmu i w całej „narodowej“ polityce, lada kołtun miejski śni o karabeli i kontuszu i nie może pogodzić się z Polską, którą nie rządziliby karmazyny i z tytułu tylko jaśnie oświeceni. I Polska bez króla, bez tytułów, splendorów i trudno dostępnych przedpokojów, [illegible] tylu nauczyło się po dworach obcych, nie przedstawia dla nich upragnionej wartości, jest godna lekceważenia.

Po chwilowem oszołomieniu w roku 1918 reakcya polska systematycznie odbudowuje swoje z dawnej ery przywileje, sobie chce stworzyć majestat państwowy.

Senatorskie krzesła uśmiechają się wszelkiemu kołtuństwu, splendor dworski bezdomnej dziś, a tak wpływów i zaszczytów spragnionej magnateryi polskiej, której próżniaczemu życiu grozi zupełna zagłada.

W czasie wojny nagromadziło się tyle goryczy, urosło tyle krzywd, których usunięcie stało się koniecznością, potrzeba rozłożenia ciężarów państwowych i na tych, którzy dotąd tylko z dobrodziejstw państwowych korzystać umieli.

Ciężar tak wojny światowej, jak i dwuletniej wojny polskiej spoczywał na masach ludowych, one bowiem się krwawiły, one cierpliwie znosiły dotkliwą nędzę wojny, podczas gdy szukający dziś w senacie osłony, za swoje żniwo wojnę uważali.

Wojna wydobyła uśpioną świadomość znaczenia w społeczeństwie klasy pracującej i ta już nie chce być rządzoną, ale rządzić chce sama.

Wszystkie państwa i narody, a przedewszystkiem te, które brały udział w wojnie, przeży-

Blokada Rosyi zniesiona.

MOSKWA. Pat. 22 paźdz. **Okręty angielskie** znajdujące się na Bałtyku zostały **odwołane do Anglii**, ponieważ po podpisaniu preliminaryów pokojowych w Rydze, została **zniesiona blokada Rosyi.**

—•••—

Pr. 226/20

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 264 z dnia 20. października 1920 r. w artykule pod tytułem: „Jak pracowało poselstwo polskie w Rzymie w czasie inwazyi bolszewickiej“ w całości zawiera znamiona występku z § 300 i 302. uznał dokonaną w dniu 19. października 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 r. Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Koron.

Lwów, dnia 20. października 1920.

(Podpis nieczytelny).

—•••—

wają dziś doniosły proces przebudowy społecznej i proces ten nie minie Polski. Nie będziemy wyspą wstecznictwa wśród rwących się do pełnego życia narodów.

Nasz suwerenny sejm pracuje wytrwale, aby ten naturalny rozwój społeczny powstrzymać w biegu, warując reakcyi już w konstytucyi przywileje, chce wykopać przepaść między ustrojem państwa a [illegible] życia społecznego, dąży do takiego zaognienia antagonizmów, aby stworzyć zarodki rewolucyjnego ruchu i wpędzić państwo na niebezpieczną drogę przewrotów społecznych.

Senatorskie próby zrozumiane będą wśród mas ludowych jako prowokacya, jako zamach na ich usiłowania, aby Polskę uczynić ludową republiką, która jak w czasie wojny czerpała swą militarną i obronną siłę wśród milionów swych obywateli, siłę twórczą, budowniczych państwa z tych samych mas wydobędzie i w czasie pokojowej pracy.

Uchwała o senacie demaskuje zamiary reakcyi, której zdaniem chłop i robotnik mają obowiązek bronić państwa, ale od praw mu wara. Na niebezpieczną drogę prowadzi państwo dzisiejsza przypadkowa większość suwerennego sejmu.

—•••—

Depesze.

ZWALCZANIE CHOLERY.

WARSZAWA. (Pat.) 22. października. Na ostatniem posiedzeniu zajmowała się rada ministrów sprawą przyznania stopni służbowych funkcyonaryuszom państwowym w b. dzielnicy pruskiej, oraz poruczyła ministrom zdrowia publicznego, spraw wojskowych, robót publicznych; pracy i opieki społecznej opracowanie wniosków celem zwalczania epidemii cholery.

—•••—

ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOMACYI ZAGRANICZNEJ.

WARSZAWA. (Pat.) 22. października. Radca Wysocki, dotychczasowy charge d'affaires w Pradze zostanie mianowany radcą poselstwa w Berlinie. Stanowisko radcy poselstwa w Pradze obejmie radca Jerzy Tomaszewski.

—•••—

NACZELNIK PAŃSTWA OBYWATELEM HONOROWYM MIASTA ŁODZI.

ŁÓDŹ. (Pat.) 22. października. Do Warszawy wyjeżdża z Łodzi delegacya rady miejskiej i wręczy jutro Naczelnikowi Państwa na posłuchaniu dyplom obywatelstwa honorowego m. Łodzi.

—•••—

Wrzenie w Irlandyi nie ustaje.

LONDYN. 22. października. (Pat). Wczoraj znaleziono w Belfast znaczną ilość ukrytych bomb. Obok Sibberen wpadło 3 policyantów w zasadzkę; 2 zostało ciężko rannych, tak, że wątpią o ich wyzdrowieniu.

—•••—

MAŁA ENTENTA A WĘGRY.

BUDAPESZT. (Pat.) 22. października. W. B: K. Minister spraw zagranicznych hr. Csaky oświadcza w Magyar Hirlap: Jeżeli państwa małej ententy, złożą widoczny dowód, że będą respektowały prawa Węgier, wówczas nie będzie żadnej przeszkody, by Węgry z temi państwami żyły w takiej samej przyjaźni i w tych samych stosunkach, w jakie Węgry zamierzają wejść z innemi państwami. Jeżeli Polska będzie uważała za możliwe współdziałanie z taką grupą, wówczas uspokoi to Węgry. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska będzie tym razem gwarancyą, że dążenia małej ententy są rzeczywiście pokojowe i nie zawierają żadnego ostrza przeciwko Węgrom.

—•••—

Wojska ukraińskie przerwały front bolszewicki.

WIEDEŃ. 22. października. (Pat). Ukr. B. pr. Wojska ukraińskie armii Pawlenki obsadziły Winnicę. Po zaciekłych walkach pod Barem i Jaryczowem przerwano front bolszewicki. Wojska bolszewickie cofają się w panicznym popłochu na całej linii między Żmerynką i Mohylewem Podolskim.

—•—

Stanowisko rządu w sprawie Gdańska

WARSZAWA. 22 paźdz. Pat. Na posiedzeniu dnia 21 bm. zajmowała się Rada ministrów sprawą Gdańska. Upoważniono ministra spraw zagranicznych do dania naszej delegacyi w Paryżu instrukcyi w imieniu rządu,

że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencyi w sprawie gdańskiej, któraby była sprzeczną z postanowieniami traktatu wersalskiego.

—•••—

GDAŃSK. Pat. 22 paźdz. Koło Polskie w konstytuancie gdańskiej wystosowało do delegacyi polskiej w Paryżu telegram z żądaniem, by delegacya nie podpisywała konwencyi polsko gdańskiej we formie obecnej.

—•••—

PARYŻ. Pat. 22 paźdz. „Journal" dowiaduje się że układ w sprawie Gdańska, opracowany przez konferencyę ambasadorów nie został przyjęty przez przedstawicieli Polski, ponieważ komisya mięszana, proponowana przez konferencyę ambasadorów w ostatniej jej postaci nie zapewnia Polsce korzystania z portu gdańskiego, do którego Polska ma pretensye. Jest prawdopodobne, że delegacya nie podpisze układu.

—————

Pretensye Gdańska nie są do przyjęcia

PARYŻ. Pat, 22 paźdz. (Havas) „Temps" omawiając sprawę Gdańska oświadcza, że

pretensye Gdańska są stanowczo nie do przyjęcia ponieważ uznanie ich doprowadziłoby do zaprzeczenia praw Polski do kontroli nad urządzeniami portowemi oraz uniemożliwiłoby rozwój portu, od czego zależy pomyślność ekonomiczna Polski.

Ustanowienie wolnego portu Gdańska jest zupełnie fałszywe i sprzeczne formalnie z traktatem pokojowym.

—•••—

Powszechny strejk węglowy w Anglii.

Dwa miliony bezrobotnych.

BERLIN, 21 października. Z Londynu donoszą: Ogólna ilość bezrobotnych Anglii **przekroczy z końcem tygodnia dwa miliony.** W portach południowych daje się zauważyć coraz większy zastój. Także w zachodniej Szkocyi położenie jest niepokojące.

„Telegraf" dowiaduje się, z Londynu: Następstwa strejku górników dają się już bardzo dotkliwie odczuwać. W Szkocyi stanęły wszystkie koleje i fabryki oliwy. W Durham 30.000 metalowców jest bez pracy. W Yorkshire rozpoczęto gasić piece. W Staffordzie 20.000 metalowców znajduje się bez zajęcia.

Starcia.

ROTTERDAM. 21. października. „Manchester Guardien" podaje, że w obszarach kopalnianych Walii przyszło ponownie do wielkich rozruchów. Strejkujący górnicy urządzili rewolucyjne demonstracye, które przybrały znaczne rozmiary. Policya i wojsko wystąpiło zbrojnie. **Przyszło do regularnej strzelaniny. Są zabici i ranni.**

„Morning Post" informuje, że angielskie ministeryum wojny odwołało wszelkie urlopy armii terytoryalnej i marynarki. **Wojsko trzymane jest w zbrojnem pogotowiu.**

Nowe nadzieje Lenina.

ZURYCH. 21. października. „Daily Herald" dowiaduje się z Moskwy: Na radzie sowietów oświadczył Lenin, że angielski strejk górników, ożywił na nowo nadzieje na propagandę bolszewizmu w wschodniej Europie. Rada przyjęła propozycyę Lenina, aby strejkującym górnikom angielskim przesłać wyrazy sympatyi.

Przed rozpoczęciem strejku generalnego w Anglii.

LONDYN, 22 października (Pat.). Reuter. Konferencya kolejarzy uchwaliła, by kolejarze w niedzielę po północy rozpoczęli strejk, o ile rokowania górników z rządem nie zostaną rozpoczęte przed dniem 23 bm.

—•••—

Postulaty strejkujących.

AMSTERDAM, 21 października. Z Londynu donoszą: Przeciwieństwa między strejkującymi górnikami a rządem zdają się być, jak poprzednio, nie do przezwyciężenia.

Górnicy domagają się natychmiastowego podwyższenia płacy tygodniowej o 10 szylingów i podziału czystego zysku między przedsiębiorstwa, górników i państwo.

Natomiast Lloyd George oświadczył, **że nie będzie wogóle mówił o podwyżce płac.** Powinno raczej nastąpić podniesienie produkcyi węgla, a wówczas samo z siebie nastąpiłoby podwyższenie płac robotniczych. Rząd nie zgodzi się na spełnienie postulatów robotników, gdyż nie chce, aby urobiło się przekonanie, że strejk jest jedynym środkiem do zrealizowania jakichkolwiek żądań.

Anglia nie zmieni swej polityki terroru względem Irlandyi.

LONDYN. 22. października. (Pat). Izba gmin rozważała sprawę Irlandyi. W czasie dyskusyi Henderson zażądał w imieniu partyi pracy natychmiastowego **przeprowadzenie ankiety w sprawie represaljów** i domagał się usilnie **zaprzestania stosowania w Irlandyi polityki wojskowego terroru.** Sekretarz stanu dla Irlandyi odparł oskarżenia przeciwko władzom wojskowym.

Robert Cecil i Asquit wyrazili przekonanie, że ze względu na istnienie poważnych zarzutów przeciwko zachowaniu się armii, konieczne jest przeprowadzenie ankiety, której domaga się Henderson.

Bonar Law w odpowiedzi oświadczył, **że po dokładnem zbadaniu sprawy rząd uczyni dla Irlandyi wszystko, co uważa za słuszne i sprawiedliwe, lecz nie nastąpi to jako ustępstwo wobec rozruchów.**

Izba gmin **odrzuciła** wniosek Hendrsona 346 głosami przeciwko 79.

—•••—

Konwencya polska gdańska.

GDAŃSK. 22. paźdz. (Pat.) „Danz. N. Nachr." donoszą z Paryża: Podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej nastąpi w sobotę popołudniu. Upełnomocniona delegacya polska i gdańska będą zaproszone na oznaczoną godzinę w sobotę popołudniu. Z aktem podpisania konwencyi połączony będzie akt proklamacyi wolnego m. Gdańska.

Proklomacya ta nastąpi nie w formie uroczystej instalacyi lecz w formie oświadczenia, przez które automatycznie z chwilą podpisania konwencyi nadane będą Gdńskowi należne mu prawa, które to prawa wejdą natychmiast w życie. Proklamacya wolnego m. Gdańska nie nastąpi zatem w Brukseli, jak było zamierzone na konferencyi rady ligi narodów, lecz odrazu w Paryżu.

—•••—

W sprawie Izby Pracy.

Z PRZEMÓWIENIA POS. TOW. CZAPIŃSKIEGO.

Przystępujemy do rozpraw nad art., którego przyjęcie lub nieprzyjęcie niezawodnie ogromnie zaważy na dalszym rozwoju stosunków społecznych, stosunków między kapitałem a pracą w Polsce. Chodzi tu mianowicie o art. 70, do którego nasze stronnictwo stawia cały szereg poprawek, mających na celu obronę interesów pracy najemnej.

Jeżeli weźmiemy brzmienie tego paragrafu tak, jako no wyszło z prasy komisyjnej, to tam tylko chcę wskazać następujące: że ma być powołany "samorząd gospodarczy", przedstawiający się w ten sposób, że zostanie stworzony cały szereg izb gospodarczych, a więc w tej liczbie: Izba rolnicza, handlowa, przemysłowa i rzemieślnicza, między innemi izba pracy naj mnoj i wszystkie te Izby razem są połączone w jedną wielką instytucyę "Naczelną Izbę Gospodarczą" Rzeczypospolitej. Przyznaję chętnie, że w pełnem tego słowa znaczeniu, to sformułowanie, które tu znajdujemy, przedstawia nie lada postęp w stosunku do tego pojmowania demokracyi, które panowało niegdyś. Niegdyś, gdy panowała teorya o harmonii społecznej, gdy przypuszczało się, że państwo ma spełniać jedyną rolę — "stróża nocnego" a poza tem inicyatywa prywatna, poza tem egoizm osobisty, gospodarczy, załatwia harmonijnie wszystkie kwestye w państwie.

Ale rozwój państwowości współczesnej jest niezmiernie skomplikowany. Dzisiejsze państwo, to nie jest to państwo, które istniało przed laty 100 czy stukilkudziesięciu. W dzisiejszem państwie mamy cały szereg niezmiernie skomplikowanych zagadnień gospodarczych w polityce wewnętrznej i polityce zagranicznej. Powiadamy, że jako pewien korektyw do starej demokracyi mało zastanawiającej się nad zagadnieniami gospodarczemi, z natury rzeczy musi powstać ta komisya, ta instytucya, którą imię widzimy tutaj w brzmieniu komisyjnej jako "Naczelną Izbę Gospodarczą".

Przyznaję więc, że w koncepcyi komisyi tkwią pewne pierwiastki słuszne, ale niedostateczne i niezupełnie idące się

Z TĄ FAZĄ PRZEŁOMOWĄ POD WZGLĘDEM SOCYALNYM, KTÓRĄ PRZEŻYWAMY

obecnie w państwie Polskiem, w całej Europie i na całym świecie. Niegdyś idea demokratyczna ta, jaka została się i rozwinęła w epoce wielkiej rewolucyi francuskiej, polegała na tem, że istnieje tylko jednostka z jednej strony, a państwo, jako potężny organ społeczny z drugiej strony i pomiędzy jednostką a państwem nie było nic pośredniego, nie było żadnych ogniw łączących, żadnych ogniw pośrednich. Dlatego wówczas w zaraniu rozwoju współczesnej burżuazyi, gdy nie było żadnych nowoczesnych form ruchu robotniczego, gdy powstała już idea, względnie próby praktyczne reorganizowania ruchu robotniczego, ówczesne ustawodawstwo, będące odzwierciedleniem stosunków i potrzeb natury burżuazyjnej, zakazało robotnikom łączenie się w związki dla obrony swoich praw.

Ale wiek 19 jest to wiek rozwoju ruchu robotniczego i wiek rozwoju przeciwieństw społecznych. I ta stara demokracya zrodzona z wielkiej francuskiej rewolucyi wykazała w 19 wieku swoje słabe strony.

Doba ostatnia jest to doba poszukiwań, płynąca z narastania walk społecznych, doba poszukiwań naturalnego korektywu dla tych starych sposobów demokracyi. Z tego niezadowolenia, z tych poszukiwań, (abstrahując oczywiście od specyalnych warunków rosyjskich) powstał niewątpliwie ten prąd, który nazywamy "komunizmem". Oczywiście z próbami i teoryami komunizmu, my jako stronnictwo nic wspólnego nie możemy, ale symptomy i zjawiska społeczne, odbicia i rozwój pewnej teoryi i praktyki zasługują na uwagę. Dlatego, gdy na zjeździe międzynarodowym gen wskim znany socyalista holenderski Troelstra mówił, że jest słabością tych socyalistów że nie mają swojej platformy, swojej koncepcyi natury gospodarczej, jaką bądź co bądź mają, acz to wiek fałszywą, i na nierealnych koncepcyach opartą, sowiety. Dlatego w tym kierunku poruszają coraz częściej szereg teoryi, cały szereg prac praktycznych, ustawodawczych, idących w kierunku, azeby stare formy demokracyi, nie powiem zastąpić, ale napełnić należytą treścią scalaną, która skoryguje, uzupełni; zmieni; udoskonali stare formy. Wykazuje się bowiem, że równość wobec prawa nie wystarcza; pokazuje się, że tam gdzie wszyscy są równi wobec prawa, tam w rzeczywistości większe prawa mają bogaci wyzyskiwacze.

I dlatego dzisiaj, gdy widzimy, jak dalece świat jest wstrząsany temi zagadnieniami socyalnemi, dzisiaj, gdy widzimy; jak oto wczoraj jeszcze całe Włochy stały w pożodze walki, gdy widzimy, że dzisiaj w walce socyalnej stoi Anglia, dzisiaj nie można tak łatwo pozostawać przy starych formach i zasadach nie probując się zastosować do tych nowych zagadnień i celów, jakie dziś bieżące wysuwają, a jutro wysunie z tem większą siłą.

Dlatego licząc się, że doba dzisiejsza jest przejściową, iż doba dzisiejsza jest

PRZEJŚCIEM DO USTROJU KAPITALISTYCZNEGO, DO USTROJU SOCYALNEGO,

uważamy, że konstytucya nasza w istocie swej winna być odzwierciedleniem tego stanu przejściowego, biorąc pod specyalną ochronę tę klasę, która dźwiga tę przyszłość, która dzisiaj rozstrzyga i nową przyszłość buduje, to jest klasę robotniczą.

Dlatego Wysoki Sejmie, do art. 70 stawiamy cały szereg poprawek, względnie całą serię artykułów nowych. Tam musi być zastosowane sformułowanie brzmiące w ten sposób: "Praca najemna znajduje się pod szczególną opieką Rzeczypospolitej".

Proponujemy przedewszystkiem, ażeby konstytucyjnie zagwarantować cały szereg środków ochronnych dla pracy robotników i dlatego dodajemy w tym artykule uzupełnienie, że konstytucya powinna zapewnić robotnikom ubezpieczenie od chorób, ubezpieczenie na starość, a przedewszystkiem ubezpieczenie od braku pracy, które być może w ustroju kapitalistycznym jest najtrudniejsze i kto wie, czy nie najważniejsze z rodzajów ubezpieczeń.

Pozatem w tym swoim szeregu artykułów uzupełniających, w pierwszej grupie żądań konstytucyjnych gwarantujemy wolność walki robotnikom, między innemi wolność walki strejkowej dla poprawy swego bytu.

Następnie w pierwszej grupie swoich artykułów żądań konstytucyjnych gwarantujemy

MINIMUM PŁACY I MAXIMUM DNIA ROBOCZEGO.

To jest pierwsza grupa postulatów artykułów uzupełniających.

W drugiej grupie wprowadzamy czynnik nowy, mianowicie wprowadzamy t. zw.

KOMITETY FABRYCZNE

i konstytucyjnie gwarantujemy robotnikom warsztatowym, konstytucyjnie gwarantujemy robotnikom fabrycznym, że przez te swoje rady, czy komitety fabryczne, będą mieli

PRAWO REPREZENTACYI I KONTROLI NAD FABRYKAMI I WARSZTATAMI,

albowiem uważam, że jest słusznem, tak jak się to dzieje w demokracyi politycznej, że coraz większą jest kontrola obywateli nad czynnikami rządowemi, które niegdyś miały charakter absolutyczny, tak samo uważam, że

MINĘŁY CZASY ABSOLUTYZMU W FABRYKACH I WARSZTATACH

i że tutaj musi być też wprowadzony

ARTUR ĆWIKOWSKI. 110

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Męczyła mózg, by pojąć obłęd, który szponami szatana wydarł ją z środowiska błogiego wywczasu i poniósł na bezdroże hańby i grzechu. Dusza, znieruchomiała od nadmiaru wzruszenia, piła widmowy spokój minionego szczęścia.. Każdy sprzęt, każdy kąt, każda ściana wołała do niej: Pamiętasz?... Tykot zegara był jak załkane echo czegoś, co tu żyło kiedyś.. a za czem płakać trzeba bez końca... do końca.., do śmierci...

Minęło na zawsze!... W pogodny cień półsnu i pół życia, marzony przez tylu utrudzonych, nie wróci już nigdy! Nie będzie ją rano budził zielony zapach drzew, zanoszący się świegotem ptactwa. Nie usłyszy sygnaturki z pobliskiego klasztoru, śpiewającej w błękicie na „Ave Maria". Nie będą przed jej oczyma kładły się na dywanach złote popołudnia.. Nie ukołysze jej popielista cisza zmierzchu, piastunka o jedwabnych dłoniach, co przymyka oczy i osłania uszy, by nie widziały i nie słyszały trudu, trosk i trwogi świata.

Więc niech nic nie wraca!

Dybowicz zachowywał się zawsze tak, jakby nie wyczuwał jej wewnętrznej rozterki. Ona w pierwszych chwilach zapamiętania nie rozumiała jeszcze swego stanu, potym zaś duma nie pozwalała jej wypłakać na jego piersiach bolesnej spowiedzi. Powodowała nią także świadomość, że nie zrozumie, nie zechce jej zrozumieć, że pobłażliwym wzruszeniem ramion, banalnymi słowami uspokojenia, a wreszcie pocałunkami odpowie na dręczące ją pytanie. Znała jego egoizm, sybarytyzm, lęk przed roztrząsaniem jakichkolwiek problemów, jego niezdolność do analizowania treści tego, co się w nim i naokół niego dokonywało.

Lecz ostatecznie trzeba było wynaleźć jakiś punkt stały, o któryby zaczepiła siebie i swój stosunek. Takie podnoszenie się ku płomiennym szczytom ekstazy miłosnej i zapadanie w czeluść kompletnej prostracji było zbyt męczące, by mogło wypełniać czas nieokreślony, o terminie lękliwie odsuwanym z dnia na dzień. Rozstrój nerwowy, potęgujący się coraz bardziej, stwarzał w niej akty woli sprzeczne, porywcze, szalone.

I w takim podnieceniu przyszła do niego, kiedy czekał na nią z winem i ciastkami. Usiadła w fotelu, blada od powstrzymywanego wybuchu wzburzenia.

— Przygotowujesz się z całą systematycznością na moją wizytę — zaczęła mówić, siląc się na ironię. — Nawet kwiaty! Wszystko na starą modłę. Gdybyś przynajmniej umiał coś nowego wymyśleć.

— Moja pani dziś niedysponowana — zauważył z łagodnym wyrzutem i nie próbując oddziaływać na jej humur inaczej, nachylił się, by ją pocałować w szyję.

Odsunęła mu ręką twarz.

— Daj spokój... to także stara metoda. Czy wy wszyscy tacy... tak beznadziejnie monotonni?

— Nie rozumiem cię, Reniusiu.

— O tym wiem oddawna. Nie rozumiesz mnie, bo ci z tym wygodniej. Bierzesz to, co ci szczęśliwa sposobność w ręce wrzuciła i jesteś w porządku ze sobą. Ale ja nie jestem.

— Widzę, że naprawdę masz dzisiaj ochotę do wyładowania na mnie swego złego humoru. Niechże będzie twój kaprys...

Oburzyła ją ta uprzejma uległość, z pomocą której pragnął omijać skrupuły.

— Nazywasz to kaprysem? Uważasz, że moim obowiązkiem jest jedynie całować cię i ulegać twoim pieszczotom? Że mi nie wolno zastanowić się, co będzie dalej, jak się ma to skończyć?

Pojął. Tej czarującej kobietce, która pociągała go tym bardziej, że czuł jej wyższość intelektualną i moralną nad sobą, przyszła dzisiaj fantazja zrobienia mu poważnej sceny. We wspomnieniach swych miał takie epizody. Wsparł tedy czoło na dłoni, jak wspiera je człowiek w ciężkim zamyśleniu i patrzył smutno w obrus.

Ona podniosła się i stanęła przed nim. Głos jej zatracił akcent złośliwości; mówiła z łagodną powagą:

C. d. n.

CZYNNIK KONSTYTUCYJNY.

Uważamy,

ZE DZISIEJSZA EPOKA JEST EPOKĄ WZMOŻONYCH WALK KLASOWYCH

i właśnie jako wyraz tej walki, jako formę tej walki, statuujemy w swym projekcie konstytucyi powołanie do życia instytucyi rad fabrycznych, komitetów fabrycznych, które zagwarantują robotnikom kontrolę na fabryce. Oczywiście, że w konstytucyi o tem się mówi w formie ogólnej, zaś szczegółowy projekt naszych towarzyszy partyjnych Marka i Żuławskiego został złożony do komisyi odpowiedniej. Jeśli następnie tym projektom o radach czy komitetach fabrycznych zarzucają, że są to rzeczy niby jakieś "nowe", coś nowego i niebywałego, to zapominają ci, którzy tak mówią, że to jest postulat; kwestya, która stoi na porządku dziennym niemal we wszystkich państwach i częściowo jest zrealizowana.

—•••—

Z djalogów dnia.

— Panie jak tam dzisiaj stoją waluty?

Pan mnie nie irytuj. Kto dziś myśli o walutach. Kto dziś choć jeden fenig zaryzykuje na walutę! Chyba warjat!

— A co się stało?

— Jakto co? Pan się jeszcze pyta?! Ludzie zmądrzeli, teraz każdy udaje Lloyd George'a i grać chce na „pe"! Poco on ma grać na walutę, kiedy na walucie można strac ć, a wygrać... No co można wygrać? Tysiąc, dwa, najwyżej dziesięć... Poco ktoś ma ryzykować, gdy teraz jest taki papier, który i pewny procent przynosi, i pójdzie w górę, jak ja panu mówię, że pójdzie, to pamiętaj pan, iż to ja mówię i na który co tydzień przez 20 lat może paść miljon! Rozumiesz pan? Miljon!

— Co to za cudowny papier?

— Ojoj! Czy pan z tamtego świata spadł?! To jest „Miljonówka" 4 proc. Państwowa Pożyczka Premjowa!

—•••—

Z muzyki.

Dnia 19. paźdz. br. odbył się koncert **Wacława Kochańskiego** przy przepełnionej sali Tow. muz. — Znakomity wirtuoz wykonał utwory Schuberta, Czajkowskiego, Saint-Saënsa, Beethovena i inne.

Popularne nazwisko Wacława Kochańskiego nie potrzebuje żadnej reklamy, to też wszelkie pochwały o sposobie i rodzaju gry tego wielkiego artysty opuszczam, jako zupełnie zbyteczne, a powiem tylko, że ostatni koncert był dalszem ogniwem tryumfów Wacława Kochańskiego. Zawsze entuzyastycznie witany i gorąco oklaskiwany, stał się naprawdę ulubieńcem publiczności, która odwiedzając tłumnie jego występy, nie zaniedbuje żadnej okazyi, by urządzić mu owacyjne przyjęcie.

Ostatnim występem miał Wacław Kochański pożegnać się z Lwowem z powodu rychłego wyjazdu swego na tournee do Ameryki, ale dowiaduję się właśnie, że lwowskim sferom muzycznym udało cię nakłonić Wacława Kochańskiego jeszcze do jednego koncertu (dnia 5. listopada) który ma być niejako częściową rekompensatą za przyszłą nieobecność słynnego artysty. **W. G.**

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 23 października o godz. 3·30 popołudniu „Królowa Jadwiga", dramat — po raz piąty.

Sobota 23 października o godz. 7 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Niedziela 24 października o godz. 3·30 popołudniu „Papierowy kochanek" — po raz siódmy.

Niedziela 24 października o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

Poniedziałek 25 października o godz. 7 wieczór „Pocałunek wojenny", sztuka — po raz trzeci.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

WILNO MUSI BYĆ POLSKIE. W niedzielę o godz. 12. w południe odbędzie się wielka manifestacya ludności Lwowa w sprawie wileńskiej. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza.

RUDOLF STARZEWSKI, naczelny redaktor "Czasu" zmarł w Krakowie nagle na udar serca, w 51 r. życia.

GOSPODA TECHNIKA ŻOŁNIERZA. Wydział Tow. "Bratniej Pomocy" stud. Politechniki we Lwowie, zawiadamia kolegów stacyonowanych we Lwowie, lub przejeżdżających, iż z dniem 24. b. m. o godz. 6. wiecz. zostaje otwarta "Gospoda technika - żołnierza".

Gospoda otwartą będzie stale od godz. 6. do 9. wieczór, w lokalu "Kuchni" na Politechnice.

ZE ZWIĄZKU LITERATÓW. Dnia 21-go b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku literatów polskich we Lwowie. Zarząd wybrał prezydyum w następującym składzie: St. Rossowski — prezes, prof. W. Bruchnalski — wiceprezes, Tomicka — skarbnik, Parandowski — sekretarz.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących przyjęto wniosek p. Tomickiej o zajęcie się mogiłą p. Konopnickiej, znajdującą się w stanie opłakanym i postanowiono w tym celu zwrócić się do lwowskiego komitetu budowy pomnika Konopnickiej z żądaniem niezwłocznego zwołania komitetu i uruchomienia całej sprawy.

CHLEB DO KITOWANIA OKIEN wypieka i sprzedaje na karki spożywcze piekarnia Branda przy ul. Żółkiewskiej. Zwracamy się do św. magistratu, aby zabronił wypiekania takiego chleba, gdyż ludność używać go chce do jedzenia.

ZAGINĘŁA. Bronisława Kuczyńska, licząca lat 13, onegdaj wydaliła się z mieszkania swej opiekunki Anny Procowej, zam. przy ul. Podzamcze l. 4, i przepadła bez wieści. Ubraną była w czarną sukienkę, jest wysokiego wzrostu, blondynka.

"ROBI WIATR". Nieznany sierżant wczoraj przedpołudniem zjawił się w klasztorze Urszulanek przy ul. św. Jacka l. 14. i powołując się na rzekome polecenie generała D. przyjął zamówienie na znaczną ilość artykułów spożywczych, bo jak twierdził, wojskowość ma pełne magazyny i chce je sprzedać. Po południu powrócił znowu i pobrał zamówienie na 50 ubrań dziecinnych. Urszulanki następnie przekonały się, że te propozycye rzekomego sierżanta były zmyślone i doniosły o tem na policyę. Tu znów łamią sobie głowę nad tem, w jakim właściwie celu oszust ten "robi wiatr", bo po za tem, wpłynęły i więcej podobnych doniesień.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Na placu Gołuchowskich Janowi Mauerowi skradziono portfel z 1.100 markami, zaś na dworcu głównym Wasylowi Olijnikowi skradziono 800 mk.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. Przed sądem doraźnym D. O. G. stanął oskarżony szeregowiec Edward Lik, oskarżony o bunt w Rawie Ruskiej, gdzie swemu przełożonemu oficerowi stawił opór i innych żołnierzy do tego nieposłuszeństwa nakłonił. Trybunał sądu, pod przewodnictwem ppułk. dr. Godowskiego, po przeprowadzonej rozprawie skazał go na karę śmierci. Karę tę wiąściwy dowódca zamienił mu na 20 lat ciężkiego więzienia.

PRZYJMOWANIE BANKNOTÓW ZNISZCZONYCH. Stosownie do zawiadomienia Pols. i j Krajowej Kasy Pożyczkowej, banknoty zniszczone muszą być przyjmowane, o ile posiadają więcej niż połowę papieru banknotowego ze wszystkiemi numerami, (względnie z serją i numerem), oraz co najmniej z jednym z podpisów.

—•••—

MICHAŁOWSKI ŻEGNA SIĘ ze Lwowem na dłuższy czas, wyjeżdżając obecnie do Łodzi, gdzie obejmie stanowisko odpowiednie jego wybitnemu talentowi. — Pożegnalny wieczór kochanego Sewerynka odbędzie się w niedzielę 24. b. m. w sali Sokoła Macierzy. Prócz beneficsanta wystąpi ulubieńcy lwowskiej publiczności Anda Kitschmann i Marek Windheim w zupełnie nowym repertuarze, jako też artyści tej miary, co Hanka Ordonówna, Rauf Safvety, Leon Wyrwicz, Zbigniew Orwicz, Odrobiński i inni. — Niewątpliwie cały Lwów pospieszy żegnać swego ulubieńca. Zaznaczyć również należy, że część dochodu oddaje on na Żołnierza Polskiego.

—•••—

"DZIENNIK LUDOWY" nabywać można w Ameryce w "Pierwszym polskim biurze dzienników" (Polish News Agency), które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

—•••—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek dnia 25. października 1920 o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rynek l. 8. I. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

ZGROMADZENIE STOW. "PRACA", obędzie się w niedzielę 24. października o godz. 4-tej po poł. w lokalu Rynek l. 8.

BACZNOŚĆ BLACHARZE I MONTERZY WODOCIĄGOWI. Zebranie odbędzie się w niedzielę 24. 10. o godz. 10-tej przed południem. Jawcie się licznie, sprawa bardzo ważna.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH "ZGODA" we Lwowie przy ul. Fleszej l. 2. urządza z dniem 1. listopada 1920 r. kurs lekcyi tańców. — Wpisy codziennie od 6 — 8 wieczorem. W niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się wieczornica taneczna. 11 — 3

STOW. ŻYD. ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAWIECKICH, zawiadamia, że biuro pośrednictwa pracy urzęduje codziennie od godz. 7 — 8 wieczorem w sobotę od godz. 11 — 1 w poł. i od 4 — 5 po poł. w lokalu Rynek l. 8. II. piętro. Uprasza się łaskawie o zgłoszenia wtymże biurze. 7—2

STOW. ŻYD. ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAWIECKICH zwołuje zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 23. października 1920 o g. 4 popoł. w lokalu Rynek l. 8. II. p. z porządkiem dziennym:

1. Stosunki ekonomiczne w zawodzie.
2. Wnioski.

O liczny udział uprasza zarząd. 8—2

W SOBOTĘ DNIA 23. B. M. o godz. 5 wiecz. odbędzie się w lokalu org. żyd. robotników młodocianych przy ul. Sykstuskiej l. 35 referat p. "Kultura a klasa robotnicza". Wstęp dla członków wolny. Lokal otwarty codziennie od godz. 5 do 9 wiecz. 6—1

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 24. b. m. o godz. 10. rano Rynek l. 8 odbędzie się poufne zebranie w sprawie centrali.

Zawiadamia się robotników, którzy przystąpili do konsumu, ażeby w niedzielę rano bezwarunkowo przynieśli legitymacye spożywcze rejonowe.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH ul. Grodecka l. 69., urządza w sobotę 23. paźdz. wieczór taneczny dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 8. wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami.

KÓŁKO ZABAWOWE PIEKARZY Rynek l. 29 I. p. urządza WIECZORNICĘ TANECZNĄ w niedzielę 24 października, początek o godz. 6-ej do 11-ej w nocy dla członków z rodzinami przez nich sprowadzonych. 16—2

—•••—

Innym ku przestrodze.

Skutkiem najazdu bolszewickiego uległa zupełnemu zniszczeniu produkcya rolna, co za sobą pociąga koniczność stosowania jak najdalej idącej oszczędności przez władze aprowizacyjne, jakoteż nakładu na nie obowiązek jak najenergiczniejszego tępienia szkodników.

Jak się dowiadujemy starostwo lwowskie ukarało przed kilkoma dniami jednego z większych obszarników powiatu lwowskiego grzywną sięgającą miliona marek z dodatkiem trzymiesięcznego aresztu za ukrywanie zboża i nie oddawanie wyznaczonego ustawą kontyngentu.

Jak więc widzimy, znamy jeszcze z austryackich czasów, a tak modny jeszcze ciągle "pasek" ciągnie swój żywot z krzywdą głodujących mas robotniczych. Fakt tak dotkliwego a słusznego ukarania powinien być innym, ociągającym się z oddawaniem zboża, przestrogą.

Chcielibyśmy poznać jak najrychlej działalność i innych starostw w kierunku tępienia "paskarstwa".

Nadzieje kapitalizmu włoskiego.

(B. P.). W czasie okupacyi fabryk włoskich przez metalurgicznego przez robotników wykryto i opublikowano szereg poufnych dokumentów kapitalizmu włoskiego, który również posiada swą tajną dyplomacyę. Interesującym szczególnie jest list gen. art. Renzo Garrone'a do zarządu twa "Fiat". W liście tym czytamy m. in.:

"Co się tyczy dostaw broni dla Europy wschodniej, zauważę przedewszystkiem, iż wobec istniejącego zamętu wśród krajów bałkańskich oraz megalomanii państw nowopowstałych, ma się zupełne prawo do przypuszczenia, iż ta gałąź przemysłu bynajmniej jeszcze nie dogorywa. Dostawy wojenne były dotąd niemal całkowicie zmonopolizowane w rękach Niemiec, które obecnie jednak nie będą mogły już wytwarzać broni i amunicyi dla zagranicy. Traktat Wersalski powiększył tedy stokroć nie wartość fabryk Skoda w Pilznie (Czechy), wielkie fabryki armat), które nam niestety, z rąk się wymknęły. Przypadczyły się do firmy Schneider-Creusot (Francya). Niema więc nic dla nas do roboty w dziedzinie wyrobu armat, pozostaje nam jedynie wyrób karabinów".

Ustęp powyższy jest nader znamienny. Wskazuje on przedewszystkiem w czyim interesie jest podtrzymanie chaosu i wojen w Europie. Jeśli zaś zważymy, iż wielkie zakłady wyrobu amunicyi operują olbrzymimi kapitałami, posiadają wpływ na inne gałęzie przemysłu i handlu, a wreszcie siecią stosunków finansowych potrafią opłacać każdy rząd, wówczas nie zdziwi nas, iż również i dyplomacya międzynarodowa nie będzie zbyt szczerze działała w duchu pacyfistycznym, w szczególności charakterystyczne jest, iż największe nadzieje kapitał włoski pokłada w zamęcie wojennym na wschodzie Europy.

Strejk kolejowy w Rumunii i terror rządu.

BUKARESZT. 22. października. (Pat). Palacze i maszyniści kolejowi rozpoczęli strejk z powodu żądań cennikowych. Ministerstwo wojny powołało wszystkich zdolnych do służby strejkujących pod broń i w razie nieusłuchania tego wezwania grozi postawieniem przed sąd wojskowy każdego uchylającego się od służby.

—•••—

2 miliardowa pożyczka francuska dla Polski.

Korespondent warszawski "Morgenzeitung" przynosi informacyę, że wielka francuska grupa bankowa oświadczyła gotowość udzielić Polsce większej pożyczki w kwocie około 2 miliardów franków za zabezpieczeniem dostaw nafty. Francuski rząd miał się zgodzić na to. Rząd polski ma w najbliższych dniach otrzymać 100 milionów franków zaliczki na podstawie umowy co do dostawy cukru.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sprostowanie.

W „Dzienniku Ludowym" Nr. 263. z dnia 18. bm. podano notatkę jakoby była „jakaś" awantura w szkole tańców przy ul. Pańskiej 11. Zarząd tej szkoły oświadcza, że jest absolutnie nie prawdą jakoby tam zaszła jakaś awantura, a winnego owej notatki pociągnie do sądowej odpowiedzialności. 13—1

Sprostowanie.

Jako stały gość szkoły tańców przy ulicy Pańskiej l. 11. stwierdza, że w dniu 18. b. m. żadnych awantur nie było gdyż był to rzucony paszkwil przez konkurentów na który właścicielka tej szkoły tańców wcale nawet nie reaguje. 15—1 Walenty Śliwiński.

Ogłoszenia Magistratu.

Węgiel.

Odnośnie do komunikatu z dnia 12. października 1920 r. L. 221. podaje Magistrat do powszechnej wiadomości, że termin rozdawnictwa kart kontrolnych sprzedaży węgla na okres zimowy 1920/21 przedłuża się na dalsze trzy (3) dni. Mieszkańcy zatem wszystkich dzielnic, którzy dotąd nie otrzymali karty węglowej będą mogli to uskutecznić dodatkowo za okazaniem legitymacyi spożywczej w dniach 25, 26 i 27 października 1920 r. między godziną 4—6 popołudniu w XVII B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11 II. piętro.

Pod rządami bolszewików.

III.

Jakim cudem jednak miała się to reforma nagle urzeczywistnić wobec gospodarczej ruiny kraju — nie wiadomo.

Nie zwlekając tedy, zabrali się bolszewicy do "komunistycznej" gospodarki. zrabowali u mieszkańców meble i najpiękniejsze garnitury salonowe, urządzili sobie bajeczne biura i pyszne mieszkania wyścielane dywanami, wina i kobiet też im nie brakło.

Ogromny personal biurowy, liczący w naszej mieścinie 70 ludzi, rekrutował się przeważnie z osób, które skończyły cztery klasy normalne. Fachowych urzędników nie było.

Raz w tygodniu, najczęściej w sobotę, urządzano tak zwany "sobotnik". Wówczas wychodził cały "rząd" ze swoim personalem na ulicę z miotłami w rękach i zamiatał ulice. Każdy zaś obywatel i obywatelka bez różnicy stanu musiel im pomagać. Wolni od przymusowych robót byli tylko nauczyciele, nauczycielki i lekarze.

Pewnego razu pojawił się rozkaz, że wszystkie narzędzia rzemieślnicze, a więc warsztaty stolarskie, maszyny do szycia itp. mają być oddane bez względu na to, w czyjem posiadaniu one się znajdują. Zarządzenie to miało na celu stworzenie wspólnych warsztatów i pracowni, gdzie rzemieślnik pracować miał dla ogółu bezpłatnie, a od rządu otrzymywać miał środki do życia tj. jednego śledzia i kilka kartofel na obiad w kuchni dla ubogich i to tylko na swoja osobę, żona bowiem musiała także być gdzieś zajętą, by otrzymać drugiego śledzia dla siebie. Dzieci ich miały być oddane do ochronek. Ale na razie wobec braku magazynów z żywnością, żony i dzieci zostały w domu, krawiec także w domu, a maszyna w rewolucyjnym komitecie odpoczywała, bo nie było z czego szyć ubrań.

Krawiec, który mając w domu maszynę, mógłby zapracować na życie, został zupełnie bez środków do egzystencyi.

W Tarnopolu odebrał rząd bolszewicki krowy od właścicieli, by mleko im oddawać ogół. Najwięcej mleka miał oczywiście sam rządowy komisarz z całą plejadą "współpracowników", zaś były właściciel krowy musiał się podpisać tem, że i jemu przypadała mała doza mleka dziennie.

Potrzebowali bolszewicy łóżek dla szpitala w Tarnopolu, więc pod groźbą kary śmierci zażądali dostarczenia w przeciągu 12 godzin 200 łóżek, tyleż prześcieradeł, pierzyn i poduszek. Ponieważ rozkaz wyszedł o godz. 9-tej wieczorem, zaś po mieście chodzić wolno było tylko do 10-tej wiecz. przeto pozostała zaledwie jedna godzina czasu wieczorem i 3 godziny rano na dostarczenie żądanych przedmiotów. Mimo to, wszystko zostało w porę dostawione. Przy odwrocie zabrali bolszewicy ze sobą co mogli zabrać, resztę zaś poniszczyli, poduszki i pierzyny pokrajali i pierze wysypali na ulicę.

Wszystkie rozkazy wydawano ze stereotypową groźbą śmierci za niewykonanie. Pod groźbą śmierci płacono wysokie kontrybucye (Trembowla sześć milionów rubli, Tarnopol 115 milionów), oddawano bieliznę, obuwie książki do bibliotek publicznych, fortepiany, drzewo; węgiel itd. Wogóle rząd bolszewicki tylko wszystko zabierał, a nie troszczył się o to, by ludności dać jakąkolwiek możność zaopatrzenia się w artykuły do egzystencyi niezbędne. Z tego widać, że rząd bolszewicki pod pretekstem wprowadzenia w życie najrozmaitszych reform społecznych uprawiał najbezwstydniejszy rabunek i kradzież na korzyść kilku wybranych i władzy.

Zamiast "swabody" o której na cały świat trąbią, przynieśli bolszewicy ucisk i terror, zamiast ulgi w życiu gospodarczem przynieśli ruinę i niemożliwość egzystencyi, zamiast prawa i bezpieczeństwa — bezprawie, trwogę i całe zgraje szpiegów, przed którymi drżały nawet najwyższe osobistości bolszewickie.

Na lokalu czrezwyczajki w Tarnopolu widniała ogromna czerwona tablica z napisem: "Nadzwyczajna komisya dla walki z kontrrewolucyą, spekulacyą itd.", po jednej stronie tego napisu namalowane było ogromne ucho, zaś po drugiej oko, zapewne w zamiarze uzmysłowienia ludności, iż rząd bolszewicki widzi i słyszy nieprawości ludzkie i ma zamiar im energicznie zapobiedz, a w rzeczywistości okazało się, że to oko wypatrywało co jeszcze jest gdzieś do zrabowania, a ucho starało się uchwycić słowa protestu przeciw tego rodzaju reformom społecznym aby takiego "burżuja" zamknąć lub zamordować. Wszystko słysząca i wszechwidząca komisya . czyciła się nie byle jakimi rezultatami swej pracy. Władze polskie ekshumowały 60 ludzi rozstrzelanych przez czrezwyczajkę w Tarnopolu, w tej liczbie znajdują się także rozstrzelani bolszewicy.

Oto dorobek ośmiotygodniowego panowania bolszewików.

O podźwignięciu Teatru m. we Lwowie.

W ubiegłym sezonie objawił teatr miejski takie braki zarówno w doborze repertuaru jak i w ogólnem, a zwłaszcza artystyczne o prowadzeniu tej instytucyi, że Związek literatów polskich poczuwał się do obowiązku szerszego omówienia tej kwestyi.

W czerwcu i lipcu r. b. poświęcił jej zatem dwa zebrania, które powzięły szereg rezolucyi, zmierzających do naprawy stosunków w Teatrze. Niestety, Państwo Polskie znalazło się wówczas w tak groźnem niebezpieczeństwie, iż niepodobna było myśleć o prowadzeniu zaczętej akcyi.

Dziś po upływie dwóch miesięcy nowego sezonu, widzi się jeszcze głębszy upadek Teatru, grożący chyba zupełną katastrofą tej ważnej placówki kulturalnej w naszym grodzie kresowym. Wobec tego Związek literatów ponownie podjął inicyatywę i odbył swe walne zgromadzenie dnia 17 b. m. poddając sprawy teatralne pod kilkogodzinne obrady.

Wyczerpująca dyskusya wykazała w sposób aż nazbyt przekonywający wadliwość dotychczasowej gospodarki i stwierdziła, że rządy komisyi lakonicznej, niefachowej i nie pytającej nikogo fachowego o radę, doprowadzają teatr do zupełnej ruiny.

Teatr niema przed sobą wytkniętej drogi, albowiem ogłoszony niedawno szkic repertuaru jest na zupełniej chimeryczny, bezplanowy i niewystarczający. Sztuki aprobowane przez komisyę teatralną wycofuje się po całym szeregu prób, albowiem dopiero wówczas widzi się ich lichotę. Tendencya niepłacenia tantjem autorom, i tępi szałość w angażowaniu artystów uboży repertuar, dziesiątkując jednocześnie i tak zdekompletowany zespół.

Zresztą szczegółowe dane, ilustrujące zupełną indolencyę czynników kierujących teatrem, Związek gotów jest każdej chwili ogłosić.

Mając tedy powyższe względy na uwadze, Związek powziął następujące rezolucye:

1. Związek literatów polskich we Lwowie, dążąc do podniesienia artystycznego poziomu teatru lwowskiego, jako też do zapewnienia mu możności normalnego spełniania zadań kulturalnych uważa za konieczne powołanie do służby około teatru:

a) kierownika literackiego, dodanego do pomocy dyrektorowi, mianowanego z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez Związek, mieszkającego we Lwowie i będącego stale w teatrze;

b) konsulentów artystycznych (z dziedziny literatury, muzyki i sztuk plastycznych), mianowanych przez Radę sztuki a mających wejść do komisyi teatralnej z głosem doradczym.

2. Związek literatów polskich we Lwowie domaga się bezzwłocznego nawiązania pertraktacyi z artystami, zwłaszcza wybitnymi i talentami, które dawniej pracowali na scenie lwowskiej a dziś okazują chęć powrotu.

3. Związek literatów polskich żąda usunięcia z teatru nieodpowiedzialnych w sprawach sztuki urzędników.

4. Związek literatów polskich domaga się uruchomienia drugiego teatru.

5. Związek literatów polskich wzywa kierownictwo teatru do reaktywowania przedstawień sobotnich dla młodzieży szkolnej, ze szczególnem zwróceniem uwagi na dobór sztuk, sposób ich wystawienia zgodnie z względami wychowawczymi oraz ze specyalną wrażliwością estetyczną młodzieży; dzisiejszy na ogół stan rzeczy zgoła bezplanowy uważa się za niedopuszczalny.

Prócz tego Związek literatów polskich we Lwowie stwierdza doniosłą konieczność reorganizacyi komisyi teatralnej i domaga się od powołanych czynników, aby jej, jak najspieszniej dla dobra teatru dokonano.

Jednocześnie Walne Zgromadzenie Związku literatów polskich powołało do życia stałą komisyę teatralną, w skład której weszli pp. dr. Włodzimierz Jampolski, Józef Jedlicz i Erwin Jędrkiewicz. Zadaniem tej komisyi jest czuwać nad spełnieniem powyższych postulatów, jako też mieć w swej pieczy całość spraw teatralnych.

—•••—

Parlamenty pracy.

Z dwu stron jednocześnie zaczęto znowu mówić o parlamentach pracy. W Włoszech minister, socyalista A. Labriola wnosi do parlamentu włoskiego projekt ustanowienia parlamentu technicznego. Ma to być organizacya działająca równolegle z parlamentem politycznym. Ma się składać ze stulecia przedstawicieli w równych częściach klasy robotniczej i fabrykantów; ma posiadać prawa zarówno doradcze jak i ustawodawcze, a mianowicie we wszystkich kwestyach, dotyczących organizacyi pracy i warunków życia robotników. Całokształt spraw, związanych z życiem robotnika: regulaminy, stosunek kapitału i pracy, płaca robocza, wszystkie kwestye, związane z dolą i niedolą klasy robotniczej byłyby stałym przedmiotem troski i zajęcia tego parlamentu pracy. Dzieliłby się on na dwie sekcye: przemysłowo-handlową i rolną. Obie sekcye miałyby wspólną organizacyę techniczną opracowującą ustawy i regulaminy.

Jednocześnie z okazyi odbywającego się w Berlinie pierwszego kongresu "Rad fabrycznych" — zaprowadzonych w Niemczech na mocy ustawy specyalnej ze stycznia b. r., redaktor Hilferding w mowie powitalnej wskazał, że związki zawodowe powinny dążyć do organizowania ciał samorządowych, parlamentów produkcyi, w których zasiadaliby ci tylko, którzy związani są z produkcyą; pracownicy ręki i głowy, robotnicy, inżynierowie, organizatorzy pracy. Te parlamenty, rozrzucone po różnych prowincyach Niemiec znalazłyby swoją centralizacyę w najwyższym parlamencie pracy i przemysłu, któryby dawał najogólniejsze wskazówki produkcyi. Hilferding ujmuje sprawę z innej strony. Jemu, przedewszystkiem, chodzi o uspołecznienie produkcyi, któremu towarzyszyć musi nadzwyczajne wzmożenie produkcyi. Ale z jakiejkolwiekbądź strony spojrzeć na kwestyę, zawsze zobaczymy, że wszędzie na świecie kwestya parlamentu t. j. politycznego przedstawicielstwa "Pracy" weszła na porządek dzienny i nie zejdzie z porządku dziennego!

Dobrze, by o tem pamiętali prawodawcy nasi, którzy z taką lekkomyślnością odrzucili projekt socyalistyczny Izb Pracy. Projekt ten jak cień Banka z tragedii Szekspira będzie wciąż przesuwał się po scenie Sejmowej!

—•••—

Patrząc na bolszewików, mógłby postronny obserwator dojść do przekonania, że ideą komunizmu jest brud, ordynarność, negacya kultury i postępu. Nie mówi się już o żołnierzu bolszewickim, bo ten zwyczajnie, śpi i odpoczywa na ziemi w kurzu i błocie, więc trzeba być wyrozumiałym na jego brud. Ale jeżeli widziało się prezydenta Załońskiego, jego zastępcę Bałana i wogóle wszystkich tych "rządzących dygnitarzy", którzy siedzieli w lirach i sypiali na rabowanych kanapach pluszowych i dywanach, to doprawdy nabierało się przeświadczenia, że im większy, im bardziej ideowy jest komunista, tem jest brudniejszy i ordynarniejszy. Włosy długie, rozczochrane, cały nie myty, obrośnięty, nieczesany; bez koszuli, w brudnej i cuchnącej rubaszce (bluza) sałdackiej. Zdaje się, że każdy z nich nosi na sobie nieskończone ilości wszów i różnego robactwa.

Nie dziw, że w ślad za bolszewikami idzie tyfus, cholera i morowe powietrze. Wszak dzięki ich kulturze czystości mamy obecnie cholerę we wschodnich powiatach.

Co tygodnia, lub nawet częściej odbywały się publiczne mityngi w sali "Sokoła", gdzie przedstawiciele rządu, wygłaszali mowy agitacyjne, atakując nieustannie inteligencyę za jej neutralność i grożąc jej za to wyniszczeniem "żelaznemi miotłami" tj. karabinami.

Mityng odbywał się bardzo "swobodnie". Wszystko w czapkach, prezydyum zapala sobie papierosy i fajki a publiczność ich naśladuje i w jednej chwili zapełnia się sala zapachem rozmaitych "wonnych" machorek, od których człowiek niepalący dostaje zawrotu głowy i wymiotów.

Tosamo było na koncertach i balach urządzanych dla proletaryatu. Inteligencya bojąc się ściągnąć na siebie podejrzenie o nielojalność odwiedzała te uroczystości i znowu w antraktach wysłuchiwać musiała obelg rzucanych przez mówców z niezwykłą złośliwością i fanatyzmem, jak gdyby winną była, że taki lub owaki system państwowy istniał lub istnieje. Bal czy koncert robi wrażenie zabawy koszarowej. Wszystko brudne, w czapkach, w płaszczach, z fajkami i papierosami w zębach, ani śladu jakiejś grzeczności lub uprzejmości, doznaje się przykrego uczucia zdziczenia i wstrętu.

Inteligent bolszewicki stara się ukryć swą inteligencyę, siląc się być ordynarnym i dzikim. Więc zamiast uświadamiać lud i dźwigać go dzieląc się z nim zdobyczami kultury, zamiast uczyć go, by zachowywał się z godnością i czuł tę godność człowieka w sobie, szanując siebie i drugich, bolszewicy propagowali zdziczenie, godne czasów barbarzyńskich. Bolszewicka inteligencya obudziła wstręt swoją ordynarnością i prostactwem tak, że nawet inteligentniejsi robotnicy patrząc na nich mówili: "ot warwary!"

Pomimo wszystko, bolszewicy wyświadczyli Polsce wielką przysługę. Żadna agitacya teoretyczna o podłożu najbardziej ideowem nie mogłaby przynieść tyle uświadomienia ludowi wschodniej Małopolski, co krótkie panowanie bolszewików, po tych strasznych bowiem doświadczeniach skłaniać się ku bolszewizmowi będzie chyba jedynie ostatka o instynktach zbrodniczych, lub ten, który jeszcze nie widział u siebie w mieszkaniu bolszewika i jego akcyi "reformowania społecznego".

Wrangliada.

ZURYCH, 20 października (Wied. B. K.). Według informacyi pism paryskich zjawiły się przed portem w Odesie wojenne okręty francuskie, których liczbę podają na 12—14. Podobno francuskie morskie siły bojowe mają w związku z armią Wrangla rozpocząć ofenzywę.

Wrangel w obawie przed ofenzywą bolszewicką.

WARSZAWA, 21 października (Pat.). „Kuryer polski“ donosi: Od przybyłych z instrukcyami dla Machrowa osób z otoczenia generała Wrangla słyszymy, że rokowania rządu sowieckiego z Polską wywołały w otoczeniu generała Wrangla przygnębiające wrażenie. Armia gen. Wrangla liczy w ostatnim czasie 150.000 bagnetów i szabel, pozatem łącznie z wojskami polskiemi walczyło 30.000 Rosyan. Jest to jednak liczba nazbyt mała, by mogła wytrzymać spodziewane w najbliższym czasie natarcie bolszewików, których siłę bojową, **nawet po pogromie polskim** obliczają na 2 do 3 miliony ludzi. Według słów delegata stosunki aprowizacyjne na Krymie przedstawiają się obecnie nader krytycznie.

BERLIN, 20 października. Z Londynu donoszą: **Gen. Wrangel ma Leninowi zaproponować pokój.** Jako warunek stawia tylko żądanie, aby w przeciągu roku zwołano w Moskwie narodowe zgromadzenie przedstawicieli rosyjskiego ludu. Tymczasem między wojskami czerwonemi a armią gen. Wrangla istniałoby zawieszenie broni. Wrangel byłby gotów nawet wysłać natychmiast żywność i odzież dla ludności Rosyi sowieckiej z wyłączeniem armii sowieckiej.

—•••—

Sir Tower nie wróci do Gdańska.

GDAŃSK 22. paźdz. (Pat.) „Danz. N. Nachr.“ donoszą z Paryża: Sir Reginald Tower, o którym przypuszczano, że powróci na krótki czas do Gdańska, aby dokonać proklamacyi wolnego m. Gdańska — jak się dowiadujemy — nie wróci już na swoje stanowisko. Dotąd niewiadomo, kto będzie następcą.

—•••—

Nowa „taryfa" na mięso.

Pisanie o cenach maksymalnych we Lwowie, zakrawa nieco na ironię — i lepiej nadaje się do kącika humorystycznego. Lecz kpiny te przemieniają się w humor szubienicznika i w bolesny sarkazm, gdy porównamy stosunki i ceny obecne z cenami — tylko z ub. roku.

Zeszłego lata płaciliśmy za 1 kg. amerykańskiego smalcu lub słoniny około 25 kor., dziś „Puzapp" oferuje amerykańską słoninę,

po 146 marek za 1 kg.

W podobnym stosunku w tym jednym roku wzrosły i wszystkie ceny. Świadczy to wymownie o polityce rządu centralnego w dziedzinie finansowej i aprowizacyjnej, oraz o pobłażliwości dla mafii paskarskiej.

Nieme dwu zdań, że ceny obecne wszystkich artykułów spożywczych, jakoteż taryfy, są sztuczne wyśrubowane i niesprawiedliwe. Lecz winę w tem ponosi i sama publiczność, bo zamało ściga paskarzy przez Urząd walki z lichwą.

Ostatnio, w porozumieniu z rzeźnikami, Magistrat wydał nową wyższą w cenie taryfę na mięso i tłuszcze. Zwyżce tej winni są tak samo producenci jak rzeźnicy, oraz pośrednicy i „Puzapp", który podbija ceny bydła, jako dostawca wojskowy, pozatem i wiele tym podobnych przyczyn.

Śrobowaniu cen nie zapobiegnie sam Magistrat, lub artykuł dziennikarski, może temu skutecznie jednak zaradzić inicyatywa centralnego rządu i nacisk na nasze indolentne miejscowe władze by nie popierały paskarstwa lecz go zwalczały.

By ogół kupujący mógł ścigać przekraczające ceny maksymalne podajemy wyciąg z ogłoszonej taryfy na tłuszcz i mięso dnia 21 b. m.

Za 1 kg.	słoniny do 3 cent. grubej należy płacić	120	Mk.
„ 1 „	słoniny ponad 3 cent. grubej należy płacić	140	„
„ 1 „	słoniny wędzonej należy płacić	150	„
„ 1 „	smalcu „ „	160	„
„ 1 „	sadła „ „	150	„
„ 1 „	mięsa wołowego (trefnego i koszernego) należy płacić	76	„
„ 1 „	„ cielęcego „ „	68	„
„ 1 „	„ baraniny „ „	60	„
„ 1 „	„ wieprzowego „ „	94	„
„ 1 „	płuc, wątroby i nerek wieprzowych	30	„
„ 1 „	podrobiu bydlęcego (głowa, płuca, wątroba, serce, śledziona	50	„
„ 1 „	flaczków czyszczonych	15	„
„ 1 „	szynki surowej	130	„
„ 1 „	„ gotowanej krajanej	180	„
„ 1 „	polędwicy surowej bez kości	150	„
„ 1 „	„ gotowanej	18[illegible]	„
„ 1 „	wędzonki surowej	130	„
„ 1 „	„ gotowanej	150	„
„ 1 „	salcesonu	100	„
„ 1 „	kiszek w sklepie	50	„
„ 1 „	„ sprzedawanych na placach targowych	30	„
„ 1 „	kiełbasy krakowskiej	130	„
„ 1 „	„ suchej	130	„
„ 1 „	„ surowej	110	„

Poza stałą walką o zniżkę cen, publiczność winna przestrzegać podanych cen, wszelkie zwyżki zgłaszać u miejskich kontrolorów i w Urzędzie walki z lichwą przy ul. Rutowskiego.

Zaznaczamy, że ceny podane są absolutnie za wysokie, a jednak mimoto w praktyce rzeźnicy stale je przekraczają i chowają towar, by znajomym i protegowanym sprzedawać po znacznie wyższych cenach. Dlatego organa kontrolne winne sumiennie spełniać swe obowiązki, by ta podana taryfa nie była przez paskarzy przekraczana.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ!

Rezultat wyborów w Austryi.

WIEDEŃ 20. październ ka (Wied. B. K.) Nowo wybrana Rada narodowa łącznie z dotychczasowymi mandatami z Karyntyi ma skład następujący:

78 chrześcijańsko-socyalnych, **62 socyalnych demokratów**, 16 wielkoniemców, 3 z partyi chłopskiej, 1 z mieszczańskiej partyi robotniczej, razem 160 posłów. Doliczać należy jeszcze 1[illegible] mandatów, które na podstawie zbywających głosów będą rozdzielone między dnośne partye.

Wybory przyniosły zatem zwycięstwa partyom burżuazyjnym. Przypuszczalnie burżuazyjne partye będą rozporządzały łącznie **107 mandatami** przeciw 68 socyalistycznym.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.